

"Pierwszy List do Koryntian"

Katolicki Komentarz do Pisma Świętego

George T. Montague SM. Wydawnictwo "W drodze", Poznań 2021

Usuńcie zepsucie przed Paschą (1 Kor 5,6-13)

ST: Pwt 13,6

NT: Mt 18,17; J 1,29; Ga 5,9; 1 P 1,19; Ap 5,5-6

KKK: Jezus jako baranek paschalny, 608; misterium paschalne, 571-572; święto Paschy, 1164

Lekcjonarz: 5b-8: niedziela Zmartwychwstania Pańskiego

[5,6] Wcale nie macie się czym szczycić! Czyż nie wiecie, że odrobina kwasu całe ciasto zakwasza?

Paweł przechodzi do omawiania religijnych powodów, dla których należy dokonać oczyszczenia wspólnoty.

Po tak zdecydowanej ekskomunice stwierdzenie, że Koryntianie nie mają się czymś szczycić, brzmi jak dość łagodna reprimenda.

Lecz ich wywyższanie się prawdopodobnie nie wiąże się bezpośrednio z omawianym przed chwilą grzechem; chodzi tu o ogólną, arogancką i pełną zarozumiałości postawę, pod wpływem której gotowi są raczej przystać na kazirodstwo niż z nim walczyć.

Kwas sprawia, że chleb wyrasta, ale może też doprowadzić do zepsucia.

W tradycji żydowskiej dość wcześnie doszło do połączenia Święta Przaśników ze świętem Paschy (Mk 14,1); gdy zbliżała się pascha, Żydówki przeszukiwały półki kuchenne, by się upewnić, że w czasie tego święta nie będzie w domu żadnego kwasu (Wj 13,7; Pwt 16,4).

Spożycie kwaszonego chleba podczas tygodniowego święta paschy pociągało za sobą najsurowszą z kar: wyłączenie spośród ludu Izraela (Wj 12,15.19).

Jedyny rodzaj chleba, jaki był i jest w tym tygodniu dozwolony, to maca, czyli cienkie, sztywne i niekwaszone pieczywo, które przypominać ma o pośpiechu, z jakim wypiekali swój chleb uciekający z Egiptu Izraelici.

Podczas tego święta Żydzi na nowo przeżywają swe wyzwolenie z niewoli i początek nowego życia – życia w wolności, w ramach którego uzyskują nową tożsamość jako lud poświęcony Panu.

Odrobina kwasu całe ciasto zakwasza. (Powiedzenie to zostanie powtórzone w Ga 5,9). Rzeczywiście, potrzeba go bardzo niewiele w porównaniu z mąką.

Pawłowi chodzi tutaj o to, że jeden skandal może zepsuć całą wspólnotę, zarówno od środka, jak i w oczach zewnętrznych obserwatorów.

Tło biblijne: Chrystus jako wypełnienie Paschy.

Gdy Paweł nazywa Chrystusa „barankiem paschalnym” lub „Paschą”, nawiązuje do całego pojęciowego i emocjonalnego kontekstu, wiążącego się z żydowskim świętem Paschy (po hebrajsku **pesach**), którego wypełnieniem jest Chrystus.

Do dziś Pascha pozostaje najważniejszym żydowskim świętem w roku. Przypomina ona całe dzieje izraelskiej niewoli w Egipcie: plagi; noc wyzwolenia, kiedy to Izraelici zabili baranka paschalnego i pokropili jego krwią odrzwia, by uchronić swych pierworodnych od śmierci; spożywany przez nich w pośpiechu posiłek z niekwaszonego chleba; ucieczkę przez morze ku wolności.

W Nowym Testamencie obrazy te są odnoszone do rozmaitych aspektów tego, co określa się w nim mianem paschalnej tajemnicy: do wypełnienia Paschy poprzez śmierć i zmartwychwstanie Chrystusa.

[5,7] Wyrzucicie więc stary kwas, abyście się stali nowym ciastem, bo przecież praśni jesteście. Chrystus bowiem został złożony w ofierze jako nasza Pascha.

Jedynym sposobem gwarantującym usunięcie zepsucia jest stanie się nowym ciastem, czyli rozpoczęcie od nowa.

Jednak by Koryntianie nie zrozumieli błędnie tej metafory, Paweł ją doprecyzowuje, mówiąc im: praśni jesteście.

Wspólnota nie musi być na nowo zakładana. Oddanie Chrystusowi i konsekracja przez chrzest uczyniła z jej członków lud święty, oddzielony już dla Boga.

Muszą oni stać się kimś, kim już są. Usunięcie źródeł zepsucia jest jedynym sposobem na zachowanie integralności ich konsekracji.

Natomiast przyczyną, dla której **sa** praśni, jest fakt, że Chrystus (...) został złożony w ofierze jako prawdziwa Pascha.

Podczas Paschy składano w ofierze baranki, a zapisane tu słowa Pawła są najwcześniejszym stwierdzeniem, że **Chrystus przez swą śmierć i zmartwychwstanie stanowi wypełnienie Paschy żydowskiej**.

Miedzy „praśnością” Koryntian i ofiarą Jezusa zachodzi wyraźny związek przyczynowy, o czym świadczy użyty tu spójnik: **przecież**.

Rozpoczęcie w świątyni składania ofiary z baranków było dla Żydów tylko sygnałem, że nastał czas na usunięcie wszelkiego kwasu z domów; samo zabicie baranków nie powodowało zniknięcia owego kwasu.

Jednak ofiara z Jezusa – Baranka usunęła kwas i doprowadziła do powstania „nowego stworzenia” (2 Kor 5,17), będącego zupełnie „nowym ciastem”. Nim właśnie jest wspólnota chrześcijańska.

Zdaniem Jana skazanie i śmierć Jezusa dokonały się dokładnie o tej godzinie, o której w świątyni składano w ofierze baranki paschalne (J 19,14); Ewangelista wskazuje też, że przy śmierci Jezusa na krzyżu zachowany został wymóg odnoszący się do baranka paschalnego, zgodnie z którym żadna z kości zwierzęcia nie powinna zostać złamana (J 19,36).

[5,8] Tak przeto odprawiamy święto nasze, nie przy użyciu starego kwasu złości i przewrotności, lecz na przaśnym chlebie czystości i prawdy.

Możliwe, że Paweł pisał ten list niedługo po chrześcijańskim święcie Paschy, później wspomina on bowiem, że zostanie w Efezie aż do Pięćdziesiątnicy, przypadającej siedem tygodni po tej uroczystości (1 Kor 16,8).

Skoro Paweł nazywa Chrystusa „naszą Paschą”, można przypuszczać, że chrześcijanie obchodzili żydowską Paschę, uznając ją za wypełnioną w Chrystusie.

Ale logikę tej metafory należy pociągnąć dalej. Dla chrześcijan tydzień Paschy nigdy się nie kończy i dlatego nigdy nie powinni dopuszczać wśród siebie żadnego zepsucia.

Stale więc odprawiają święto i stosownie do niego mają żyć w czystości i prawdzie.

Zwrot ten stanowi przytyk do zamiatania przez Koryntian pod dywan faktu, że w ich wspólnocie popełniany jest grzech, mający na nich zgubny wpływ.

[5,9-10] Napisałem wam w liście, żebyście nie obcowali z rozpustnikami. Nie chodzi o rozpustników tego świata w ogóle ani o ludzi chciwych albo zdzierców lub bałwochwalców; musielibście bowiem całkowicie opuścić ten świat.

Koryncka społeczność powinna zdać sobie sprawę, że Paweł nie przedkłada jej tutaj niczego nowego, gdyż już wcześniej napisał on list, w którym jasno stwierdził, żeby nie obcowali z rozpustnikami.

Oczywiście nie ma możliwości uniknięcia kontaktu z tego typu ludźmi choćby na targu czy ulicy.

[5,11] Dlatego pisałem wam wówczas, byście nie przestawali z takim, który nazywając się bratem, w rzeczywistości jest rozpustnikiem, chciwcem, bałwochwalcą, oszczercą, pijakiem lub zdziercą. Z takim nawet nie siadajcie wspólnie do posiłku.

Lecz jeśli którykolwiek członek wspólnoty określa się mianem chrześcijanina (czyli nazywa się bratem), a zarazem jest rozpustnikiem, chciwcem, bałwochwalcą, oszczercą, pijakiem lub zdziercą, pozostali nie powinni nawet zasiadać z nim do stołu.

Jak jasno wskazuje zapisany w wersecie 13 nakaz, by wykluczyć ze wspólnoty określone osoby, Pawłowi nadal chodzi tu o rażące i publicznie popełniane grzechy w rodzaju potępionego przed chwilą kazirodstwa.

Słowa te odnoszą się więc do ludzi, którzy bez wyrzutów sumienia wiodą takie życie i którzy powinni się nawrócić, lecz tego nie czynią.

Słowo „rozpustnik” oznacza w tym kontekście kogoś niemoralnego pod względem seksualnym – umieszczono je na początku listy prawdopodobnie z tego względu, że Paweł wciąż ma w pamięci dopuszczającego się kazirodstwa mężczyznę, którego zły przykład niszczy wspólnotę od środka niczym korniki.

W świecie starożytnym dobra materialne były ograniczone – inaczej niż we współczesnym społeczeństwie przemysłowym, w którym, gdy nam czegoś brakuje, po prostu wytwarzamy tego więcej – zatem kiedy ktoś zagarniał dla siebie więcej danej rzeczy, przeważnie oznaczało to, że ktoś inny musiał mieć jej mniej.

Stąd chciwcy zostają uznani za równie godnych nagany. Prawdopodobnie ta właśnie wada popychała część Koryntian do podawania współwyznawców do pogańskich sądów (6,1-11).

Kwestią bałwochwalstwa Paweł zajmie się w rozdziałach od ósmego do dziesiątego.

W Księdze Przysłów oraz Księdze Mądrości Syracha z konsekwentną surowością potępiano grzechy języka, w tym zwłaszcza oszczerstwa, prowadzące do zniszczenia reputacji drugiej osoby.

Koryntianie być może nie posuwali się aż tak daleko, lecz wśród niesnasek, którymi Paweł zajmował się w pierwszych czterech rozdziałach listu, z pewnością mieściły się też grzechy języka.

Apostoł uznaje pijaństwo za grzech, gdyż przynosi ono szkodę ciału oraz rzuca cień na wszelką społeczność. Również współcześnie pozostaje ono złem moralnym, choć obecnie już wiemy, że alkoholizm jest zarazem chorobą podlegającą leczeniu.

Słowo przetłumaczone jako zdzierca może oznaczać więcej niż tylko kogoś przemocą zabierającego cudze dobra, np. „oszusta” czy „łajdaka”.

Chrześcijanin powinien uważać, by z kimś takim nawet nie siadać wspólnie do posiłku.

- Jak to zalecenie ma się do przykładu Jezusa, który jadał z celnikami i grzesznikami (Mt 9,10-11; Łk 5,32)?

Chrystus starał się w ten sposób dotrzeć do osób jeszcze nienawróconych, nie zaś zwracał się do już zadeklarowanych uczniów, afiszujących się ze swoją niemoralnością.

W świecie biblijnym wspólne zasiadanie do stołu było czymś więcej niż okolicznościowym przejawem gościnności. Stanowiło ono święty znak społecznej więzi i prowadziło do zadzierzgnięcia braterstwa między ludźmi.

Zapisany w słynnym psalmie pasterskim werset „**stół dla mnie zastawiasz wobec mych przeciwników**” (Ps 23,5) oznacza, że w razie konieczności gospodarz będzie gotów poświęcić nawet życie w obronie swego gościa.

Tak więc wspólnota stołu była równoznaczna z przynależnością do danej społeczności.

Natomiast wady opisywane tutaj przez Pawła są w Księdze Powtórnego Prawa uznawane za te, które stanowią podstawę do wykluczenia danej osoby ze wspólnoty¹.

Fakt, że wspólnemu posiłkowi towarzyszyła Eucharystia (1 Kor 11,17-34), stanowił dodatkowy powód dla wprowadzenia opisanego tu ograniczenia.

[5,12-13] Jakże bowiem mogę sądzić tych, którzy są na zewnątrz? Czyż i wy nie macie sądzić tych, którzy są wewnątrz? Tych, którzy są na zewnątrz, będzie sądził Bóg. Usuńcie złego spośród was samych.

Następnie apostoł powraca do kwestii obowiązków wspólnoty w zakresie wydawania sądów oraz stosownego postępowania względem swych członków (Mt 18,17-18).

Kończy cytatem z Księgi Powtórnego Prawa (13,6): **Usuńcie złego spośród was samych.**

Rozważanie i zastosowanie praktyczne (1 Kor 5,6-13)

Odrobina kwasu całe ciasto zakwasza.

O prawdziwości tego stwierdzenia przekonałem się w dość niezwykły sposób, gdy byłem jeszcze mariańskim nowicjuszem. Brat Fred, również będący w nowicjacie, miał akurat dyżur w kuchni.

¹ Zob. Pwt 17,2-7; 19,15-19; 21,20-21; 22,20-22; 24,7

Zdecydował się upiec chleb, lecz nie zdawał sobie sprawy, że „odrobina kwasu całe ciasto zakwasza”. Zapewne wymieszał proszek do pieczenia oraz mąkę w równych proporcjach. Akurat przechodziłem przez kuchnię, gdy ujrzałem brata Freda rozpaczliwie próbującego okiełznać rozrastające się grudy ciasta, które dosłownie opanowywały całe pomieszczenie. Wszędzie wyrastały kopce chlebowej masy, zajmując wszystkie możliwe półki. Potem jedliśmy to wyrośnięte pieczywo przez bardzo długi czas.

Reagowanie na grzech.

Jak jasno wskazuje 1 Kor 5,13, ten fragment listu jest bardzo silnie osadzony w kontekście ekskomuniki nałożonej na dopuszczającego się kazirodztwa mężczyznę.

Jednak ponieważ wymienione w nim zostają również inne rodzaje publicznych grzechów, rodzi się pytanie, co to wszystko oznacza dziś dla nas.

- Jak reagujemy, gdy ktoś publicznie dopuszcza się nieprawości, a zatem sieje zgorszenie, dając przykład, który może zachęcić innych do podobnego postępowania?
- Co robimy w sytuacji, gdy któryś z naszych krewnych żyje w związku pozamałżeńskim? Lub gdy pozostaje w relacji homoseksualnej?
- Jak odnosimy się do katolika, który pracuje w przemyśle aborcyjnym? Czy milczymy? Czy wycofujemy się pod pretekstem, że nie powinniśmy „osądzać”?

Kiedy Jezus powiedział: „**Nie sądzcie**” (Mt 7,1; Łk 6,37), kierował te słowa do osób oceniających innych bez przyjrzenia się wpierw sobie. Następnie stwierdza On jednak: „**Usuń najpierw belkę ze swego oka, a wtedy przejrysz, ażeby usunąć drzazgę z oka twego brata**” (Mt 7,5) – ten ostatni zwrot zakłada pewien osąd, tyle że pełen miłosierdzia; Jezus nie znosi też tutaj zobowiązania wspólnoty do dokonywania oceny takiego postępowania, które jest gorszące i szkodliwe dla całej społeczności (zob. Mt 18,15-18).

Do kogo należy obowiązek reagowania na grzech?

Oczywiście, rodzice ponoszą tego typu odpowiedzialność względem swoich dzieci.

Biskupi ponoszą ją względem kapłanów oraz świeckich, zwłaszcza tych pełniących funkcje publiczne.

Duszpasterze mają obowiązek dbać o prawość ludzi posługujących w Kościele, na przykład lektorów, nadzwyczajnych szafarzy Eucharystii, kantorów i tak dalej.

W obrębie własnej rodziny nie można wykręcać się od powinności zwrócenia uwagi innym jej członkom, choć należy się zarazem modlić o roztropność, by zrobić to w sposób mające jak największe szanse powodzenia.

Jezus mówi nam, że najpierw powinniśmy się zwrócić do danego człowieka na osobności, potem zaś, jeśli będzie taka potrzeba, włączyć w sprawę innych (Mt 18,15-17).

Nie jest to łatwe, zwłaszcza dla ludzi o określonym typie osobowości, ale wymaga tego miłość, nawet jeśli ryzykujemy, że zostaniemy odrzuceni.

Słowo Boże przynagla nas, byśmy w miłości kierowali się szczerością (Ef 4,15)